

19 kwietnia

1868

690

*listy w tym  
listy w tym  
listy w tym  
listy w tym  
listy w tym*

Moja Mamanie najdrozsa  
list po liscie od Mamy przychodzi,  
a mijaja tygodnie jak nie pisalam.  
Moja Mamaniezska najdrozsa,  
taki sam byt w mojej duszy  
od jakiego czasu, i przynajmniej  
10 listow do Mamy: Mamy po-  
za signalami, a jednego skonczy  
niemoge. Jakis niedowarzone, nie-  
dorzecze az smierne. Co dzien nupla,  
jutro napierg, ale jutro takie metne  
jak wczoraj: listy nastepny jony  
nie dorzecniejcy jak poprzedni.  
Do takiego wielo w duszy, jedna mi  
tylko lekarstwo stacy, to milczenie,  
ile moznosci w pokorne, nie w garo-  
malosci, <sup>co si takje czasami edarza.</sup> tak moja Mamanie, premil-  
cralam ten wielki tydzie i wielka noc.  
Od juncie trzech miesiecy, owidlas te  
pan dni cagle mi na mysl przy-  
chodzily, Lusucilom, niewiens da creg,

że to będą najtrudniejsze dni życia  
mojego do przebycia. Ale moja Mamuniu  
zaśwyciła się przekonaniem że najmniej  
trudny będzie na świecie jest cierpieć.  
Że to nawet jest zupełnie łatwym, jak  
owym słonkiem na ~~złoty~~, łatwo jest  
dąć się wodzie porzucić. Coła trudność  
zapewnie w tem, ażeby się dąć, ale ja się  
tak zupełnie daję, oddaję, poddaję,  
że mi się już nie wie pozostać innego  
do osiągnięcia. Ale to swyżka trwa tak  
długo jak młode, skoro chce czy pisać,  
czy mówić, i dajesz mi się jakbyś drzwi  
otworyła z po zaftorych samej żywota  
i potawany wychodzą. Takieś potwarow  
niechęć Mammai posyłać, wiele listy ja  
czytam, ale ich nie konierz. Dzisiaj  
jednak jestem bardzo oświetnie uspo-  
sobiona. A resztę niedziela, to Mamuni  
dzien, a przynajmniej dzień w którym  
nieogólniej czyj csem Mamma Ha nas  
jest. O moja Mamuniu, sam jeden  
Pani Bóg chyba zupełnie wie csem  
Mamma Ha mnie jesteś. Nicemij tego

691  
wyciać, ~~to to~~ ale to coś jest świętego.  
Czytałam dziś rano że P. de Louveaux  
córa H. Chantal, ~~sa~~ była chorą  
w Łojku, dowiedziawszy się że Matka do  
niej przyjechała, wyphowuła z Łojka  
i na kolanach Matki przyjmowała.  
Że inny raz mając dziecko konające,  
poręła swoją Matkę gwałtem z kłasy-  
sa wywała i by jej przywrócić  
zdrowie. Że moją wiaśie na rozkaz  
Matki, z jedyną córeczką, do pojedyn w let-  
nym siedzieli garajem morowem  
powietrzem, mówiła że gdyby jej Matka  
nie była świętą, to by nigdy tego usypnie  
nie smiała. Czytając to, Mamunię  
najdroższą i inną t.p. mury, tak mi się  
krywo pokazało to u samej Ha Mammai  
czyż, że aż mi się wesoło zrobiło. Impro-  
miało mi się że jakimś p. lata byli u Komu-  
nii nad grobem Babuni w Florencji, mo-  
wilam, memu mejowi że go skropnie i alujsi  
i se sama przypiekan Bogu wie, co by  
wężer mojem rajie mogło, nie nazwał  
nieozgarniem, tak długo jak mi Bóg Mamma  
nie zostawi, a w jej osobie żyje błagalnie  
Two i Taske Bojo - Uroz nawet. Miewiem jak to

mamie opisać, ale mam uszenie crasem i  
mnie Pan Bóg wielkiej woli własnej pozba-  
wił, i i mi odjął tym sposobem zastępcę  
poddawania się crasem znowu myśle-  
ie to stąd, i chce próbować czy w istocie  
wola Boia we mnie panuje, przypuszczam  
różnaitę niecierpienia i pytam się siebie  
czy bym się zgodziła, na utratę majątku,  
na niedr, na chorobę, na pogorę, na  
stracenie dzieci, na ich choroby, kalectwo,  
brak zdolności, na nieprzychylności  
wszystkich osób drogie, na stracenie  
czy spalenie wszystkich pamiętek i  
papierów które mi są drogie, i przed-  
ciążam te mojeby przypoki, przypo-  
minam sobie ile, ile sąy wszystko  
to Bogu ofiarowałam, proszę czy by  
od tego jedynie mnie uchronił co  
zost. — I przypominam sobie i w Przemie  
jeszcze mówiłam. Wszystko wszystko Boie  
było razem, tułactwo, zebractwo, choroby  
były razem, była nie śmierć. —  
A jednak od ~~tych~~ choroby mego mi  
w Krakowie podaje mi się i się cała  
pocieszałam pewiśtością. Lubi  
mi się jak gdyby wola Boia stoję  
przedemną zmuszała mnie, czy wole moja  
D. cofnia się w tył, a ile kroków moja  
wola się cofała, tyle kroków wola Boia

postępowała, zmuszając moja by co raz  
bardziej postępowała aż do ostatnich  
kraniec. I tak Mammucius Droga  
w ostatnich dniach jego choroby,  
na selegibnij ostatniego dnia,  
rana, gdy się z nim modlić miałam,  
powiedziało mi: "Mieszanie od kilku  
godzin <sup>myśl</sup> że Pan Bóg chce abyśmy  
oboje zrobili superbia ofiar. twego  
życia. Miewiesz co to się ma znaczyć, ale  
mam uścisnąć że Pan Bóg czeka  
na to, może czeka żebyśmy się znieśli  
wszystkiego, a żeby wszystko dał, może  
chce zdrowie dać, może nie, czy może  
oddai życie Bogu superbia?" A on  
mi odpowiedział, że całym sercem  
się oddaje w rękę Bożę, ~~ty~~ "i się" z

Bożem nie "targuje". Takie miałam  
nocne uścisnąć tej mądrości Bożej  
która wszystkim kieruje, i prawdzi-  
wie <sup>nie</sup> niepodobienstwem było wobec niej,  
cokolwiek chciały czy nie chciały; tak  
jak w ciemnym lesie, niepodobna by mi  
wiedzi czy pragnę, iść na prawo czy na  
lewo, i bez rozprawiania posłał bym tam

gdzie by mi wskazało, jakkolwiek ta  
 droga była by <sup>na pozór</sup> przykniejszą od jone-  
 ciwniej. - Otoż niewiem po co się tak rozpi-  
 salam, edaje mi się że chciałam powie-  
 dzieć że przechodząc w myśli różne nie-  
~~smutti~~ <sup>smutti</sup>, wosypthie mi się dobrze edaje  
 w obec tego jest, a to co jest, Jurek  
 nie jest trudnem do zguśieniu, byle nie  
 sypieroi się, i niechcei swojej woli. - Wro-  
 po takim examiniu guesygnam myśli  
 że w istocie Kocham wola Boie, aż pra-  
 reszcie guesygnam różne rzeczy przy-  
 puszy o Jurek, i cnijsi i mi trudno,  
 narazie przychodzi myśl o Mamie  
 i cała mi się serce przewraca. Aż ~~na~~  
~~napisaniu~~ ~~opisania~~ powiem wyprosznie. Tak mój  
 Boze, i Mama i Jasia i siostry i  
 Władysław, i Witolda i Marysia, kaidego  
 Ci oddają supetnie, tak odetknie,  
 myśle sobie, badzes bardzo to jednak  
 nie udase ale prawdziwe. A potem  
 przychodzi mi na myśl, że dobrze bo to  
 są smutti osobiste, ale jak byś zguśła  
 ich smutti. Cybyś chętnie zguśła  
 żeby która z siostr straciła miśa. Moja  
 Mamuniu i tu muszę się przechoni

że nie jereze woli Boiej nie rozumie  
 i se data byne się zabić aby imo-  
 je ustredy odtego, i wtedy przestaje  
 dalszych inwestygacji.  
 20- kwietnia. Droga Mamuniu, Otoż  
 znoue liś w ktorym konie nie  
 trzyma się przytłu. Darmo, taka  
 moja głowa teraz, i mój bym tego liś  
 nie wyplala, to znoue mnie dzie  
 bez pisania. Justem obarczona są  
 ciem. Listy i interesy zwsypthie kra-  
 ców swiata, a głowy ani są groz-  
 Dzieci mieli 10 dni wakacji, mu-  
 sialans bardzo dujs się zniemi są  
 Straznie się boje staj dla nich un-  
 dna wie ile mogą się zniemi bawie.  
 21/4: Co do K. Odesialchi. Mój mąż  
 jej napisal że Jasia majątek bedae  
 skwestrowanym, Mam na Mamie  
 zbyt wiele opatko oznaitych cięzarow  
 i se Mamie nie moie dalej poytaci  
 na utrzymanie Bulgora. - Z reszta  
 m. mąż sam bedae w Reynie raplant  
 jereze są so siebie, ale postanowit  
 tego dalej się prowadzić, gdyż pskanije

że wychowanie dawane w Reymie jest  
nadto wykwintne i delikate no Missio-  
namy Bulgarskich, i nie mogę się sobie  
nie odpowiednia celowi. —

Miałam temu parę dni list od Ma-  
ryni porucywy job wszystko, ale i  
do niej takie jakieś diwologię pisa-  
nie potens niemaam ochoty wypra-  
wić. Job pisa smutnie to mi  
się idaj i się niegodzi ludzi z  
daleka tak tropić, job chce  
pisać swobodnie to gęziej nie  
Donuznij. — Mammie dopy-  
caluży. Amishy sciskam — do  
niej się wybieram z listem bardo  
jj z jej list dpykuży, nicessy  
mnie bardo. Cies, tej sciskam.  
A Perisso <sup>ani nigdy</sup> nie istniało nigdy. La Soume  
de St. Thomas d'Acquie, tak mi  
wurdje mówię w jednym tomie.  
poslalam więc w dwóch. —

Miech Pan Big strzeie Mammie  
i Bogostawie. — P. Gurd so pienie  
Dziskujz om bardo i so starani  
i so porzedch. — Kedyż się na sergo  
tajsty podroży. Ale sadz omu komicznie wprzód  
t.j. na początku maja do list jakoi. <sup>co</sup> <sup>bywa</sup> nie z dow  
nagardło i gwałtyerze